

# Helmut Juros

---

## Zamknięcie sympozjum

---

*Studia Theologica Varsaviensia 25/2, 320-322*

---

1987

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

domości chrześcijańskiej, także i w tych kierunkach, które wytyczył Sobór, to dlatego w „masach” nie jest równie dobrze? Na ile winne są te elity, na ile duszpasterstwo? Poza tym sprawa wspólnot w parafii, stosunek małych wspólnot do życia parafialnego, stosunek wspólnot do sprawy zaangażowania społecznego, do duszpasterstwa specjalistycznego...

Sprawa recepcji Soboru Watykańskiego II jest czymś żywym i dynamicznym, nie można mówić o procesie w jakiegokolwiek mierze zakończonym. Proces ten ulega pewnym przekształceniom, obejmuje coraz to nowe tematy. W związku z tym stawialiśmy sobie pewne zadania, było wiele konkretnych projektów, nie mówiąc już o postulacie ponownego wydania dokumentów soborowych. Projekty czy postulaty dotyczyły sprawy upowszechniania właściwego rozumienia Pisma św., stałego diakonatu, możliwości zaangażowania świeckich w kościelne struktury duszpasterskie, powołań świeckich na misje (istnieje na ATK specjalizacja misjologiczna, lecz jej absolwenci tkwią na miejscu), wspólnej ekumenicznej ambony, konieczności dalszego rozwoju teologii pod względem ekumenicznym...

Tak więc znajdujemy się w ciągle w okresie posoborowym, zdajemy sobie sprawę z różnych jego elementów i musimy patrzeć na ten okres jak na proces recepcji Soboru, odnowy posoborowej, a nie jak na sprawę, którą można dziś czy jutro zakończyć.

#### ZAMKNIĘCIE SYMPOZJUM

Ks. Prorektor Helmut Juros

Szanowni Państwo, przypadł mi w udziale obowiązek wygłoszenia słowa końcowego i zamknięcia naszych dwudniowych refleksji nad wydarzeniem sprzed dwudziestu lat, jakim był Sobór Watykański II. Nie zamierzam dokonać podsumowania naszych obrad, czy usystematyzowania głównych wątków myślowych. Protokoły obrad czy sprawozdania z prac grup roboczych, przede wszystkim teksty zasadniczych wypowiedzi, jak sądzę, zostaną wydane drukiem i będą mówiły same za siebie. Chciałbym tu jednak zwrócić uwagę na specyfikę naszego sympozjum. Otóż jego przebieg pokazał, że nie było ono żadną świąteczną, jubileuszową akademią ku czci Soboru. Nie składano kwiecistych hołdów uwielbienia dla historii, nie interesowała nas sama sala soborowa, nie wystawialiśmy swoich piersi do samoodznaczeń za zasługi

na polu realizacji uchwał soborowych, nie podliczaliśmy prac dyplomowych naszych studentów lub publikacji pracowników naszego środowiska akademickiego. Ta sesja była przede wszystkim sesją roboczą, retrospektywnie samokrytyczną i prospektywnie zobowiązującą pod kątem pytania, na ile Kościół współczesny jest ożywiony duchem soborowym Vaticanum Secundum. Mówiło się o Janie XXIII, że otworzył na oścież okna Kościoła, aby go przewietrzyć, wpuścić więcej światła w jego wnętrze. Jeśli ta metafora jest trafna, to nasza refleksja dziś nad tym wydarzeniem nie polega na analitycznym obliczaniu składu chemicznego tego powietrza czy długości fali świetlnej. Polega natomiast na ustaleniu, czy oddychamy jeszcze tym życiodajnym powiewem świeżego powietrza, czy potrafimy korzystać nadal z ówczesnego otwarcia nowej perspektywy widzenia rzeczywistości i czy dziś potrafimy przedłużyć ją na miarę może konieczności zwołania nowego soboru? Nie ważne jest to, że Sobór Watykański II nie powiedział nam wszystkiego (jak to w naszej grupie roboczej podkreślano); że nie mówi np. o zagrożeniu ekologicznym, o granicach wzrostu, o ograniczoności zasobów surowcowych czy energetycznych. Nie określił nowych znaków czasu i nie dał gotowych recept na życie bez ryzyka. Natomiast ważne jest to, że wyostrzył nasz zmysł wiary i naszą świadomość chrześcijańską, że wskazał nam na to, co konstytuuje istotnie naszą egzystencję chrześcijańską.

I pod tym kątem przebiegała rzeczywiście nasza refleksja. Wyrażam nadzieję, że otrzymaliśmy wiele nowych stymulacji do twórczego niezadowolenia z tego co „już”, wobec tego co „jeszcze nie”. Marzy nam się, aby otrzymać nie tylko — co już podkreślono w dzisiejszej dyskusji — nowe wydania tekstów soborowych, lecz także nowe przekłady tych tekstów, dokonane poprawnie, to znaczy w duchu teologii soborowej, a nie w gorsecie starych pojęć. Tylko wtedy spełni się życzenie papieża, aby na nowo lepiej i dalej odczytać teksty soborowe i kształtować nasze sensus fidelium. To zaś bynajmniej nie znaczy, że z tego poznania i rozumienia wiary może wynikać tylko jedna jedyna teologia; ta teologia, a nie żadna inna. Przeciwnie, wtedy okaże się, że wiele kierunków myślenia, kierunków myślenia teologicznego w duchu wolności i odpowiedzialności, należy do bogactwa myślowego Soboru. Wtedy też nasze życie chrześcijańskie, nasz etos, nie będzie możliwy do uniformowania czy do kopiowania, lecz będzie wymagał od nas więcej kreatywności myśli, postaw i czynów — więcej improwizacji w duchu wolności dzieci Bożych.

Pragnę serdecznie podziękować wszystkim za udział w tym sympozjum, naszym gościom i domownikom naszego środowiska.

Wśród gości wyrazić chciałbym szczególne podziękowanie tym, którzy aktywnie uczestniczyli w sesji jako referenci i dyskutanci, a także tym z innych Kościołów chrześcijańskich, którzy zaszczytili nas swoją obecnością. Dziękuję Wydziałowi Teologicznemu ATK, zwłaszcza jego Dziekanowi ks. prof. Marianowi Banaszakowi za zorganizowanie naszej sesji. Niech goście nam wybaczą wszelkie niedociągnięcia organizacyjne i niewygody lokalowe. Tym serdeczniej zapraszamy ich na następne spotkania. Życzymy wszystkim dobrych wspomnień i udanego powrotu do domu.